

Rino Fisichella

nowa ewangelizacja wczoraj i dziś: od dokumentów Soboru Watykańskiego II do "Ewangelii gaudium" papieża Franciszka

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 48/2, 274-282

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Arcybiskup Rino Fisichella

NOWA EWANGELIZACJA WCZORAJ I DZIŚ: OD DOKUMENTÓW SOBORU WATYKAŃSKIEGO II DO *EVANGELII GAUDIUM* PAPIEŻA FRANCISZKA ¹

Temat nowej ewangelizacji znajduje swe korzenie w samym przepowiadaniu Jezusa. Jest on u początków Ewangelii. Jest piękną nowiną o Tym, na którego ludzkość czekała. Jest wypełnieniem obietnic sprzed wieków. Apostoł wyraża w sposób bardzo spójny ten wymiar, gdy w Liście do Galatów pisze: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4-5). W Nowym Testamencie znajdują się pewne wyrażenia, które zobowiązują nas do głębszej ich weryfikacji, szczególnie w odniesieniu do stałych potrzeb, jakie Kościół posiada ze względu na ewangelizację. Jednym z pierwszych takich wyrażen jest fragment Łk 10,1-16. Czytamy w nim o tym, jak Jezus wysłał swoich uczniów „do każdego miasta i miejscowości”, które On sam zamierzał odwiedzić. To jest początek misji, która angażuje uczniów do tego, by przygotowali drogę Panu. W ten sam sposób fragment Łk 10,16-24 jest wskaźnikiem wykonania misji. Po powrocie do Jezusa uczniowie zaświadczyają o rezultatach ich własnego przepowiadania i ich działalności duszpasterskiej: „Panie, przez wzgląd na Twoje imię nawet złe duchy nam się poddają” (Łk 10,17). Sam Jezus zaświadcza o wykonaniu tej misji, używając jakże prorockich słów: „Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica” (Łk 10,18). Wysłanie Apostołów następuje wreszcie na końcu ziemskiej misji Jezusa. Mają oni pójść na cały świat i przekazać to, co otrzymali. Ewangelista Marek zaświadcza uroczyście o tym wydarzeniu na końcu swojego przekazu: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20).

Kolejny tekst, tym razem z Apokalipsy, jest również znaczący dla naszego tematu. Autor natchniony pisze: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21,5). Począwszy właśnie od tego fragmentu, staje się interesujące sprawdzenie użycia tego słowa „nowe”. Nie byłoby to trudne do udowodnienia, zwłaszcza stojąc przed wielo-

¹ Referat wygłoszony na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 14.11.2014 r. podczas konferencji naukowej pt. *Stary czy nowy Kościół? Próba oceny po 50 latach „Lumen gentium” i „Gaudium et spes” w świetle kolejnych wypowiedzi Magisterium Kościoła, teologii, duszpasterstwa.*

ma kwestiami, jak ważne jest w Piśmie Świętym użycie przymiotnika „nowy”. Już samo określenie „Nowy” Testament jest jedną z pierwszych rzeczy, które uderzają, pytając o sens, który zostaje w ten sposób nadany, przede wszystkim w odniesieniu do „Słowa Bożego”. Jako takie nie może ono oznaczać ani tego, co stare, ani tego, co nowe, będąc Słowem, które od zawsze, na zawsze i we wszystkich czasach brzmi jednakowo wraz ze swoim ładunkiem nowości, wchodząc na wszystkie ziemie i wyrażając się w każdym języku. W ten sam sposób mówi się o „nowym przymierzu” (Łk 22,20; 1 Kor 11,25), o „Duchu nowym” (Rz 6,4) i o „przykazaniu nowym” (J 13,34). Nie brakuje też odniesień do „nowego człowieka” (Ef 2,15; 4,24), „życia nowego” (J 13,34) i „nowego imienia” (Ap 2,17). Cóż jeszcze można powiedzieć, czytając o „nowym Jeruzalem” (Ap 3,12; 21,2), o „nowej pieśni” (Ap 5,9) oraz o „nowym niebie i o nowej ziemi” (2 P 3,13)? Jak można zauważyć, przed Jezusem Chrystusem wszystko staje się nowym i trwa z ładunkiem nowości uobecnionym w Jego objawieniu. Jego Ewangelia zatem jest zawsze nowa, mimo iż pozostaje niezmienna. To „nowe”, do którego się tutaj odnosimy, musi być raz za razem sprawdzone. Nie jest przypadkiem, iż język grecki w Biblii czuje się w obowiązku wprowadzić rozróżnienie między *neñs* a *kainñs* po to, aby nie popaść w błąd. Ponieważ języki współczesne nie mają takiej precyzji jak te starożytne, narzuca się w pewien sposób również dla nowej ewangelizacji potrzeba wyjaśnienia danej jej kwalifikacji. Mówimy tu więc o zrozumieniu tego, czy rozważamy tu termin „nowa” jako coś, co pojawia się po raz pierwszy, czy też odnosi się on do pewnej postawy odnowy, jak wydaje się w naszym przypadku.

Jan Paweł II ze swej strony zsyntetyzował szczęśliwie znaczenie tych słów: „Nowa w zapale, nowa w metodach i nowa w środkach wyrazu”. Benedykt XVI, mówiąc po raz pierwszy do członków Papieskiej Rady zebranych na posiedzeniu plenarnym, zechciał dodać: „Istnieje dynamiczna ciągłość między głoszeniem pierwszych uczniów a naszym. W ciągu wieków Kościół nie przestał nigdy ogłaszać zbawczego misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, ale to głoszenie potrzebuje dziś odnowionego zapału, aby przekonać człowieka współczesnego, często nieuważnego i niewrażliwego. Stąd też nowa ewangelizacja będzie musiała zadać sobie trud znalezienia dróg, aby głoszenie zbawienia stało się bardziej skuteczne, gdyż bez niego egzystencja osobista trwa w swojej sprzeczności i jest pozbawiona istoty” (por. Wprowadzenie do *Enchiridion della nuova evangelizzazione*).

Po tym wprowadzeniu staje się łatwiejszym przejście przez znaczące etapy nowej ewangelizacji. Pięćdziesiąt lat po rozpoczęciu Soboru Watykańskiego II koniecznym jest powrót do słów Jana XXIII, aby zweryfikować celowość Soboru. W programowym wystąpieniu *Gaudet Mater Ecclesia* pojawia się wielokrotnie odniesienie do zdolności patrzenia na współczesnego człowieka w jego zmieniającej się relacji z Bogiem. Zdolność ta jest konieczna do odnalezienia odpowiednich form po to, aby pomóc mu zrozumieć Ewangelię. Wyrażeniem teologicznie najmocniejszym tego wystąpienia jest prawdopodobnie to najbardziej znane: „Wypada, aby ta sama doktryna została przebadana dogłębnie i aby dusze

z niej napiły się do syta i dowiedziały się, jak tego gorąco życzą sobie wszyscy szczerze oddani dla wiary chrześcijańskiej, katolickiej i apostołskiej; wypada, aby ta pewna doktryna i niezmienna, której należy się wierna zgoda, była zgłębniona i przedstawiona według tego, czego wymagają nasze czasy. Czym innym jest rzeczywistość depozytu wiary, to znaczy prawdy, które są zawarte w naszej czcigodnej doktrynie, a czym innym jest sposób, w który je głosimy, zawsze jednak w tym samym sensie i w tym samym znaczeniu”. Wiele razy w tymże wystąpieniu papież odniósł się do pojęć, które są w możliwej relacji do tematu nowej ewangelizacji. Mówił on o „zapale nowych energii”, o „nowym porządku rzeczy”, o „patrzeniu na teraźniejszość, która przyniosła ze sobą nowe sytuacje i nowe sposoby życia, i otworzyła nowe drogi apostołatu katolickiego”, o tym, że „my nie powinniśmy jedynie strzec tego cennego skarbu, jakbyśmy przejmowali się jedynie antycznością, lecz radośnie, bez obaw powinniśmy kontynuować dzieło, którego wymaga nasza epoka, kontynuując drogę, którą Kościół przebył przez prawie XX wieków”. Wszystkie te wyrażenia są wskaźnikiem długowzroczności, która dostrzega nowy sposób głoszenia tej samej, co zawsze, Ewangelii.

Można długo dyskutować o tym, czym jest Sobór Watykański II w najnowszej historii Kościoła, jednak z jakiegokolwiek strony by na niego nie patrzeć, kontynuuje on swoją drogę do celu, jakim jest chęć postawienia Kościoła na głównej drodze ewangelizacji współczesnego świata. Zarówno *Lumen gentium*, jak i *Gaudium et spes*, żeby odnieść się tylko do dwóch konstytucji najbardziej eklezjologicznych, ale również *Sacrosanctum concilium* oraz *Dei Verbum*, nie robią nic innego, jak tylko wyrażają tę samą, fundamentalną ideę wraz z dołączoną do niej problematyką, czyli jak wdrażać główną misję oraz jak nadać priorytet głoszeniu Ewangelii w sposób odnowiony i skuteczny.

Ważnym jest odniesienie do niektórych tekstów, w których Sobór deklaruje tę potrzebę, a którą dziś rozpoznajemy pod wspólnym mianownikiem „nowej ewangelizacji”. Niech wystarczy to jedno odniesienie, które znajduje się w dekreście o działalności misyjnej *Ad gentes*: „Zadanie to [ewangelizacja – przyp. R.F.] (...) jest wszędzie i w każdej sytuacji jedno i to samo, chociaż – zależnie od okoliczności, jest w różny sposób wykonywane. Różnice więc, które należy uznać w tej działalności Kościoła, nie pochodzą z wewnętrznej natury samego posłannictwa, lecz z warunków, w jakich ono dochodzi do skutku. Warunki te zależą bądź to od Kościoła, bądź też od ludów, od grup społecznych lub pojedynczych ludzi, do których kieruje się posłannictwo. (...) W tej działalności misyjnej Kościoła zachodzą różne warunki, niekiedy z sobą pomieszane: najpierw warunki początku, czyli okresu zakładania, następnie wzrostu, czyli okresu młodości. Po ich jednak spełnieniu działalność misyjna Kościoła bynajmniej jednak nie ustaje, bo poszczególnym Kościołom już założonym przypada z kolei obowiązek dalszego jej prowadzenia i głoszenia Ewangelii tym, którzy stoją jeszcze poza Kościołem. Ponadto społeczności, wśród których Kościół jest obecny, nierzadko całkowicie się zmieniają z powodu różnych przyczyn, tak że mogą powstać zupełnie nowe warunki. Kościół wtedy musi rozważyć, czy owa sytuacja nie wymaga działalności

misyjnej od nowa” (nr 6). Jak możemy więc zaobserwować, również w tym ostatnim zdaniu zaznacza się perspektywa Soboru Watykańskiego II, dotycząca potrzeby odnowionej formy, w której Kościół – zgodnie ze swą naturą – jest wezwany do ewangelizacji.

Prawie 10 lat później Paweł VI zwołał synod biskupów na temat ewangelizacji, a jego adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (1975) jest nadal w całości aktualna. Papież przywoływał i potwierdzał słowa Jana XXIII: „Skłania nas do tego dziesiąta rocznica zakończenia II Soboru Watykańskiego, którego postulaty dadzą się streścić w tym jednym: dokładać starań, żeby Kościół XX wieku stał się bardziej zdalny do głoszenia Ewangelii ludziom tegoż stulecia. (...) Do tych słów dodamy tu jeszcze, że, aby należycie odpowiedzieć na przynaglające nas postulaty Soboru, jest rzeczą konieczną, abyśmy nie tylko mieli przed oczyma dziedzictwo wiary, które Kościół winien przekazywać całe i nienaruszone, lecz także, abyśmy podawali to dziedzictwo dzisiejszym ludziom sposobem możliwie jasnym i przekonywującym” (nr 2-3). Nie znajdujemy oczywiście w tej adhortacji wyrażenia „nowa ewangelizacja”, a jednak mówi się w niej konkretnie o nowym sposobie głoszenia Ewangelii. Te strony są, między innymi, niesamowitą analizą zmian, które zaszły w świecie dotkniętym fenomenem ogólnej kontestacji i buntu. Sobór ze względów czasowych nie zorientował się nawet w specyficie tej kontestacji, lecz na synodzie te problemy były już w pełni obecne, tak że zdecydowanie ukazało się pragnienie Kościoła, by odnaleźć główną drogę misji, nawet jeśli biskupi nie byli w pełni zgodni co do sposobu jej realizacji. Wyrażenie Pawła VI: „Rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów, jak był nim także w innych epokach” (*Evangelii nuntiandi* 20), z jednej strony ujawnia istotę tej kwestii, ale z drugiej prowokuje raz jeszcze, po dziesięciu latach od Soboru, do tego, by przemyśleć poważnie ten fakt, przede wszystkim w świetle innego wyrażenia, bardzo znamiennego dla papieża Montiniego, a podjętego następnie w *Caritas in veritate* przez Benedykta XVI, według którego: „świat cierpi z powodu braku myśli” (nr 53; *Populorum progressio* 85). Jak to z zapałem przypominał nam Paweł VI: „Ewangelia, a zatem i ewangelizacja, nie mogą być utożsamiane z jakąś kulturą, bo niezależne są od wszystkich kultur. Niemniej Królestwo, ogłoszone w Ewangelii, wprowadzają w życie ludzie, którzy przynależą do swojej określonej kultury, i w budowaniu tego Królestwa muszą korzystać z pewnych elementów kultury i kultur ludzkich. Chociaż Ewangelia i ewangelizacja nie należą właściwie do żadnej z kultur, to jednak nie znaczy, że nie mogą się z nimi łączyć, ale wręcz przeciwnie, zdolne są je przenikać, nie oddając się w służbę żadnej z nich” (*Evangelii nuntiandi* 20). Z tego też powodu utrzymywał bez zbędnej retoryki, że „należy ewangelizować i to nie od zewnątrz, jakby się dodawało jakąś ozdobę czy kolor, ale od wewnątrz, od centrum życiowego i korzeni życia, czyli należy przepajać Ewangelią kultury, a także kulturę człowieka, w najszerszym i najpełniejszym znaczeniu, jakie te wyrazy mają w konstytucji *Gaudium et spes*, gdzie zawsze wychodzi się od osoby ludzkiej i zawsze zwraca się do związków między osobami oraz do ich łączności z Bogiem” (*Evangelii nuntiandi* 20).

Z pewnością papież był świadom tego, że działanie ewangelizacyjne jest bardzo kompleksowe, a ryzyko zabsolutyzowania nawet jednej z jego części doprowadziłoby do zaciemnienia samej misji. Dlatego też z mądrością przywoływał fakt, iż: „żadna taka niepełna i niedoskonała definicja nie może zadośćuczynić bogatej, wielostronnej i dynamicznej rzeczywistości, jaką jest ewangelizacja, żeby nie zaistniało równocześnie niebezpieczeństwo osłabienia jej sensu lub nawet zniekształcenia. W żaden bowiem sposób nie można jej pojąć bez uwzględnienia w jednym wejrzeniu wszystkich koniecznych jej czynników” (*Evangelii nuntiandi* 17). Następnie potwierdzał z mocą, unikając jakiegokolwiek dwuznaczności: „Nie ma prawdziwej ewangelizacji bez głoszenia imienia i nauki, życia i obietnicy, Królestwa i tajemnicy Jezusa Nazareńskiego, Syna Bożego” (*Evangelii nuntiandi* 22).

Troską Pawła VI było to, ażeby ewangelizacja była realnie nowa; znajdujemy na to potwierdzenie w tym fragmencie: „Ta sprawa [jak ewangelizować – przyp. R.F.] pozostaje stale aktualna, bo sposoby ewangelizowania zmieniają się w zależności od okoliczności czasu, miejsca i kultury ludzi. Te różnice domagają się od nas ich odkrycia i przystosowania. Przede wszystkim na nas, Pasterzach Kościoła, ciąży obowiązek odważnego, mądrego i wiernego względem treści zawartej w ewangelizacji szukania nowych sposobów, jak najbardziej przydatnych i skutecznych w niesieniu ludziom współczesnym ewangelicznej nowiny” (*Evangelii nuntiandi* 40). Przywołane tu zostają ważne myśli, które są aktualne jako treści fundamentalne dla nowej ewangelizacji dziś: liturgia, prymat świadectwa, potrzeba poznania nowych narzędzi komunikacji, pobożność ludowa. Podsumowując, można stwierdzić, że aktualność *Evangelii nuntiandi* nie jest pod żadnym pozorem dyskusyjna, a jej zakończenie staje się nieustającą prowokacją: „Zachęcamy więc czcigodnych Braci, których «Duch Święty ustanowił, aby paśli Kościół Boży». Zachęcamy kapłanów i diakonów, pomocników biskupich oraz doradców w budzeniu duchowej gorliwości w zgromadzeniach Ludu Bożego i we wspólnotach lokalnych. Zachęcamy osoby zakonne, świadków Kościoła powołanego do świętości, natchnionych do prowadzenia takiego życia, które by wyrażało ewangeliczne błogosławieństwa. Zachęcamy świeckich: rodziny chrześcijańskie, młodzież i dorosłych, fachowców i przełożonych. Nie zapominamy o ubogich, często bogatych w wiarę i nadzieję, wszystkich świeckich świadomych swojego miejsca w służbie Kościołowi albo wewnątrz społeczeństwa i świata. Wszystkim im mówimy: Trzeba koniecznie, aby nasz zapał do ewangelizacji pochodził z prawdziwie świętego życia, karmionego modlitwą, a zwłaszcza miłością do Eucharystii, oraz żeby – jak nas upomina Sobór Watykański II – głoszenie Ewangelii ze swej strony przynosiło wzrost świętości samemu głosicielowi. Świat, który pomimo niezliczonych znaków zaprzeczenia Boga, jednak – co jest paradoksem – szuka Go po drogach nieoczekiwanych i boleśnie odczuwa Jego potrzebę, żąda głosicieli Ewangelii, którzy by mówili o Bogu znanym sobie i bliskim, jakby Go niewidzialnego widzieli. Świat żąda i wymaga od nas prostoty życia, cnoty modlitwy, miłości do wszystkich, szczególnie małych i biednych, posłuszeństwa i pokory, zapomnienia

o sobie i wyrzeczenia. Bez tych oznak świętości nasza mowa z trudem przeniknie do serca współczesnych ludzi: zostanie poddana krytyce i stanie się czcza i daremna” (*Evangelii nuntiandi* 76).

Jan Paweł II, jak to już zaznaczyłem, całą siłą swojego nauczania wprowadził formułę „nowa ewangelizacja”. Trudno dziś jest ustalić, czy papież tym wyrażeniem usiłował przepowiedzieć w sposób pełny ten realny ruch, który się stworzył wokół tych słów. Jednakowoż w tym szerokim rozumieniu wyrażenie to wskazywało plastycznie drogę do przejścia i znajdowało w różnych formach duszpasterstwa szczęśliwą realizację. Począwszy od tego momentu, wiele rzeczywistości eklesjalnych zrozumiało, że ich działalność powinna być skierowana w stronę tego horyzontu. Wielu zrozumiało tę pilną potrzebę i przyjęło za swoje słowa św. Pawła: „Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9,16b). To właśnie te osoby przyniosły entuzjazm i siłę tam, gdzie wkradły się zmęczenie i zamieszanie. Kwestia ewangelizacji ukazuje z jednej strony fundamentalną sprawę, z jaką Kościół musi się konfrontować na przestrzeni wieków, ponieważ należy do jego własnej natury; z drugiej natomiast strony ukazuje, iż powtarzalne rozwiązania, proponowane w ostatnich dziesięcioleciach, jakkolwiek jawią się jako propozycje jakości dobre, to jednak są niewystarczające i wymagają odnowionego zapału, który zaangażuje Kościół w pierwszej osobie. Nie jest możliwe zebranie w kilku linijkach bogactwa nauczania Jana Pawła II na temat nowej ewangelizacji. Pozostaje on papieżem, który przewidział potrzebę i wraz ze swoim dziełem duszpasterskim odcisnął na niej swój widoczny znak. Prawie 27 lat jego pontyfikatu było w pełnym tego słowa znaczeniu dziełem nowej ewangelizacji we wszystkich sektorach życia kościelnego i społecznego. Stąd też może on zostać nazwany prawdziwym patronem nowej ewangelizacji.

Na tej samej płaszczyźnie lokuje się również papież Benedykt XVI, który utworzył Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji. Prawdopodobnie najlepsza synteza jego nauczania na ten temat znajduje się w homilii kończącej Synod w 2012 roku na temat nowej ewangelizacji i przekazu wiary: „Nowa ewangelizacja dotyczy całego życia Kościoła. Odnosi się ona w pierwszym rzędzie do duszpasterstwa zwyczajnego, które w większym stopniu powinno być ożywiane ogniem Ducha, aby rozpałić serca wierzących, którzy regularnie uczestniczą w życiu wspólnoty katolickiej, gromadzących się w Dzień Pański, by karmić się Słowem Bożym i Chlebem życia wiecznego. (...) dotyczy osób ochrzczonych, które jednakże nie żyją zgodnie z wymogami chrztu świętego. W trakcie prac synodalnych podkreślono, że osoby te znajdują się na wszystkich kontynentach, zwłaszcza w krajach najbardziej zlaicyzowanych. Zwrócona jest na nie szczególnie uwaga Kościoła, aby na nowo spotkały Jezusa Chrystusa, na nowo odkryły radość wiary i powróciły do praktyki religijnej we wspólnocie wiernych. Oprócz nadal posiadających swą wartość tradycyjnych metod duszpasterskich Kościół usiłuje posługiwać się także nowymi metodami, dbając jednakże o nowy język, dostosowany do różnych kultur świata, proponując prawdę Chrystusa w postawie dialogu i przyjaźni, która ma swe oparcie w Bogu, który jest Miłością. W różnych

częściach świata Kościół podjął już taką drogę kreatywności duszpasterskiej, aby dotrzeć do osób, które się oddaliły, lub poszukujących sensu życia, szczęścia, a ostatecznie Boga”.

Papież Franciszek dał nam natomiast adhortację apostolską *Evangelii gaudium*. Cały jej tekst jest zaproszeniem do nowej ewangelizacji. To wyrażenie pojawia się często, ale nie czas teraz zatrzymywać się nad wyrażeniem jako takim. Powinniśmy się raczej pochylić nad zrozumieniem treści i pilnej potrzeby misji. Można to zsyntetyzować w trzech czasownikach, których papież użył na początku swojego pontyfikatu: *iść, budować, wyznawać*. Tożsamość wierzącego jest chodzeniem w świecie. Towarzysząc współczesnemu człowiekowi, a nie izolując się w parafiach, siedząc za biurkiem: „Kościół «wyruszający w drogę» jest Kościołem otwartych drzwi. Wyjść ku innym, aby dotrzeć do ludzkich peryferii, nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu. Często lepiej zwolnić kroku, porzucić niepokój, aby spojrzeć w oczy i wysłuchać, albo odłożyć pilne sprawy, aby towarzyszyć człowiekowi, który pozostał na skraju drogi. Czasem Kościół jest jak ojciec syna marnotrawnego, który pozostawia drzwi otwarte, aby mógł on wejść bez trudności, kiedy powróci” (*Evangelii gaudium* 46). Nasze duszpasterstwo powinno starać się przemienić nasze wspólnoty w Kościół, który jest wezwany do „wyjścia” z siebie samego, aby spotkać innych. To „dynamika wyjścia i daru, wyjścia poza siebie, podążania i siania zawsze na nowo, zawsze dalej” (*Evangelii gaudium* 21) i właśnie o to prosi nas papież w tym momencie historycznym. Kościół musi przyjąć za swoje, że „zażyłość Kościoła z Jezusem jest zażyłością w drodze” (*Evangelii gaudium* 23). Kościół nie znajduje się w jakimś ślepych zaułku, lecz podąża śladami samego Chrystusa (por. 1 P 2,21), dlatego też ma pewność co do drogi, którą musi przebyć i co do mety, do której musi dotrzeć. To nie napawa go strachem, gdyż wie, że musi „kroczyć naprzód i dotrzeć na rozstaje dróg, by zaprosić wykluczonych” (*Evangelii gaudium* 24). Aby tak się stało, papież Franciszek ponawia usilnie swoją propozycję „nawrócenia duszpasterskiego”, to znaczy przejścia od jakiejś wizji biurokratycznej, statycznej i administracyjnej duszpasterstwa, do perspektywy misyjnej, co więcej, do duszpasterstwa w ciągłym stanie ewangelizacyjnym (*Evangelii gaudium* 25). Jak bowiem istnieją struktury, które pomagają i wspierają duszpasterstwo misyjne, tak też niestety „istnieją struktury kościelne, które mogą doprowadzić do krępowania dynamizmu ewangelizacyjnego (...)” (*Evangelii gaudium* 26). Obecność praktyk duszpasterskich starych i zjełczałych zobowiązuje nas do śmiałości w kreatywności, aby ponownie przemyśleć ewangelizację.

Kolejny etap nowej ewangelizacji wyznacza drugi czasownik: *budować*, aby nadać wiarygodną twarz głoszeniu Ewangelii. Słowu więc towarzyszy znak, który nadaje mu konkretny wymiar. Głoszenie Ewangelii potrzebuje znaków towarzyszących, które nadają jej widzialności. Kościół „wychodzący w drogę” jest wspólnotą, która bierze udział w budowaniu „miasta godnego zaufania” (*Lumen fidei* 50). Jesteśmy wezwani przede wszystkim do stwarzania tych relacji międzyludzkich, które promują prawdziwe przyjęcie przesłania, stając w służbie

„sprawiedliwości, poszanowaniu praw i pokojowi” (*Lumen fidei* 51). Od tego właśnie momentu można zrozumieć działanie duszpasterskie, które papież Franciszek chce przekazać chrześcijanom: Ewangelia jest z pewnością głosem zwróconym do wszystkich, ale „«ubodzy są uprzywilejowanymi adresatami Ewangelii», a ewangelizacja skierowana do nich bezinteresownie jest znakiem Królestwa, które Jezus przyszedł przynieść” (*Evangelii gaudium* 48). Stąd też budowanie wiążę się z refleksją nad wymiarem społecznym ewangelizacji. To jest temat bardzo drogi papieżowi, ponieważ „jeśli nie zostanie on odpowiednio ukazany, to grozi nam zniekształcenie autentycznego i pełnego znaczenia misji ewangelizacyjnej” (*Evangelii gaudium* 176). To jest wielki temat dotyczący łączności między głosem Ewangelii a propagowaniem życia ludzkiego we wszystkich jego przejawach. Propagowanie integralne każdej osoby, które nie pozwala na zamknięcie religii w obrębie jakiegoś wydarzenia prywatnego bez jakiegokolwiek wpływu na życie społeczne i publiczne. Wiara autentyczna „zawsze pociąga za sobą głębokie pragnienie zmiany świata, przekazania wartości, zostawienia czegoś dobrego po sobie na ziemi” (*Evangelii gaudium* 183). Do tej sekcji adhortacji apostołskiej przynależą dwa znaczące tematy i Franciszek mówi o nich ze szczególną pasją ewangeliczną, świadom, iż naznaczą one przyszłość ludzkości. To przede wszystkim „włączenie społeczne ubogich” oraz „pokój i dialog społeczny” (*Evangelii gaudium* 184).

Jeśli chodzi o pierwszy z nich, to wraz z nową ewangelizacją Kościół czuje jako własną tę misję, która „zakłada zarówno współpracę w rozwiązywaniu strukturalnych przyczyn ubóstwa i promowaniu integralnego rozwoju ubogich, jak i bardziej proste codzienne gesty solidarności wobec bardzo konkretnych form nędzy, z jaką się spotykamy” (*Evangelii gaudium* 188). To przesłanie, jakie płynie z tych intensywnych stron, jest zaproszeniem do uznania „siły zbawczej”, którą biedni posiadają, a która musi być postawiona w centrum życia Kościoła wraz z nowym działaniem duszpasterskim (por. *Evangelii gaudium* 198). To oznacza, iż należy odkryć na nowo przed chrześcijanami pilną potrzebę i świadomość tej tematyki. Zanim jeszcze doświadczymy tego wszystkiego konkretnie, potrzebujemy przede wszystkim nowej wrażliwości i nowej mentalności. Ale nie tylko. Ta opcja fundamentalna na rzecz ubogich, która sama przez się, swoją tematyką i pilnością naciska mocno na to, aby ją zrealizować – utrzymuje papież Franciszek – dotyczy w pierwszym rzędzie „uwagi duchowej” oraz „religijnej”; to ona ma priorytet przed wszystkim innym (por. *Evangelii gaudium* 200). Słowo papieża na te tematy jest szczere aż do bólu, powiedziane z *parezją* (od greckiego terminu *παρησια*) i bez zbędnych omówień. „Pasterz Kościoła bez granic” (*Evangelii gaudium* 210) nie może pozwolić sobie, aby odwrócić wzrok. To właśnie dlatego, gdy prosi usilnie o rozważenie tematu dotyczącego emigrantów, oskarża jednocześnie z równą jasnością nowe formy niewolnictwa: „Gdzie jest ten, którego codziennie zabijasz w małej nielegalnej fabryce, w sieci prostytucji, w dzieciach wykorzystywanych do zebrania, w człowieku, który musi pracować na czarno, bo nieuregulowana

jest jego sytuacja prawna? Nie udawajmy, że nic nie wiemy. Istnieje wiele form współdziałania w przestępstwie” (*Evangelii gaudium* 211).

To właśnie w tym kontekście rozpoczyna się droga trzeciego czasownika dotyczącego nowej ewangelizacji: *wyznawać*. Wydaje się, iż papież mówi do nas, że zanim wyznamy wiarę doktrynalną słowami, koniecznym jest, abyśmy wyznali ją życiem, ukazując miłość miłosierną Boga.

Miłosierdzie staje się słowem, które cechuje pontyfikat Franciszka oraz jest nutą charakterystyczną jego przepowiadania. Jesteśmy wezwani do zaoferowania znaków miłosierdzia, aby wyeksponować wiarygodność naszej wiary. Miłosierdzie rozciąga się na różne sytuacje życia: od osobistych po wspólnotowe, od rodzinnych po społeczne. Miłość Boga nie męczy się nigdy z tego powodu, że przebacza tym, którzy do Niego się zbliżają, aby doznać pociechy Jego miłości. Kościół „żyje niewyczerpalnym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia, będącego owocem doświadczenia nieskończonego miłosierdzia Ojca i jego udzielającej się mocy” (*Evangelii gaudium* 24).

Jesteśmy wezwani do podjęcia z wiarą, przekonaniem i z entuzjazmem tego nowego etapu drogi ewangelizacji. Przedłużając nauczanie Soboru, *Evangelii nuntiandi* Pawła VI oraz Jana Pawła II, jak też i Benedykta XVI, papież Franciszek prosi, aby na nowo ustawić w centrum osobę Jezusa Chrystusa, Pierwszego Ewangelizatora. Przypomina nam, że Kościół istnieje po to, aby ewangelizować i że każdy ochrzczony jest wezwany do wzięcia udziału w dziele zbawienia. Każdy Kościół lokalny, znając wyzwania i możliwości pochodzące z własnego kontekstu kulturowego, powinien potrafić zaproponować aspekty właściwe nowej ewangelizacji we własnym kraju. W jedności z całym Kościołem jesteśmy zaproszeni do tego, by się nie izolować, ale by dostrzec ważność tego chodzenia razem, aby wyrazić lepiej powołanie do jedności.

Powyższy wywód zamknijmy jednym zdaniem papieża Franciszka: „nie pozwólmy się okradać z radości ewangelizacji!” (*Evangelii gaudium* 83).

tłum. ks. Krzysztof Marcjanowicz

Bibliografia

- Benedetto XVI, Enciclica *Caritas in veritate*.
Concilio ecumenico Vaticano II. Costituzioni, decreti, dichiarazioni, discorsi e messaggi. Costituzioni dogmatiche del Vaticano I, Bologna 1992.
Francesco, Enciclica *Lumen fidei*.
Francesco, Esortazione apostolica *Evangelii gaudium*.
Paolo VI, Esortazione apostolica *Evangelii nuntiandi*.
Pontificio Consiglio per la Promozione della Nuova Evangelizzazione, *Enchiridion della nuova evangelizzazione. Testi del Magistero pontificio e conciliare 1939-2012*, Vaticano 2012.